Nr. 3. Kraków, 17 Stycznia 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy wszystkich prenumeratorów o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

TREŚĆ:

Zbiory w Galicyi zachodniej w roku 1901.

Rok 1901 należy pod względem urodzajów do lat średnich. Łagodna i w miarę sucha jesień 1900 i pomyślna zima wpłynęły korzystnie na stan ozimin, których wygląd z początkiem wiosny był bardzo dobrym, rokującym ładne zbiory. Wiosna roku 1901 była natomiast dla rolników bardzo niekorzystna. Kwietniowe zimna i silne ranne przymrozki, jak również częste opady opóźniły znacznie roboty wiosenne i zasiewy, a na stan ozimin wywarły ujemny wpływ. Niekorzystną była również druga połowa wiosny zaznaczająca się długo trwającą suszą (w niektórych miejscowościach Galicyi przez 6 tygodni nie było kropli deszczu), fatalnie oddziaływującą na młode zasiewy jak również na oziminy, wstrzymując wykształcenie się ziarn. Szczególniej silnie odbiła się susza na okopowych i na pastewnych, co do których obawiano się kompletnego nieurodzaju.

Obfite opady w drugiej połowie czerwca i z początkiem lipca znacznie poprawiły stan zasiewów i sprawiły, że zbiór pasz tegoroczny wypadł nie najgorzej. Żniwa odbyły się przy sprzyjającej pogodzie, zwieziono dobrze i sucho. Jesień wreszcie była także pomyślną i pozwoliła w odpowiednim czasie sprzątnąć resztę z pola.

Porównywując rok ubiegły z poprzednim rokiem t. j. 1900-ym trzeba zaznaczyć, że rok 1901 jest pomyślniejszym jak 1900. Pomyślność ta nie polega na ogólnie większym zbiorze ostatniego roku, w wielu bowiem nawet produktach 1900 dał większe zbiory jak 1901, ale jedynie w tem, że w żadnym produkcie nie było w r. 1901-ym kompletnego nieurodzaju *vel* klęski jak to np. miało miejsce w paszach, słomie i częściowo w ziminach w r. 1900.

Rok 1901 jest średnim, może tu i ówdzie słabszym lub lepszym jak średni, trudno się o to spierać, przetrzyma go jednak rolnik bez większych strat, podczas gdy 1900 tak bezpośrednio, jak pośrednio z powodu strat na inwentarzu, dotkliwie dał się uczuć rolnikowi.

Zcharakteryzowawszy w ten sposób ogólny urodzaj roku 1901-go (naturalnie, że mowa tu o przeciętnych urodzajach całej zachodniej Galicyi), omówimy pokrótce urodzaje w poszczególnych produktach.

Zbożowe. „Kopno lecz nie młotno“ w ten sposób najlepiejby określić zbiór tegoroczny zbożowych. Ładnie stojące zboża, znaczna ilość kóp, cieszyła niejednego gospodarza nadzieją dobrego zbioru, niestety pierwsze próbne omłoty wykazywały, że dużo jeszcze korcy brakuje do ładnego zbioru.

Zbiór był średni. W pszenicy i życie ogólny zbiór tegoroczny jest znacznie większy, jak w roku 1900, nie należy jednak zapominać, że w roku 1900 bardzo dużo przyorano ozimin i wydatek był wyjątkowo mały. Przeciętny zbiór w roku 1901 wynosił z 1 ha. 9 ctn. w pszenicy, 8.5 w życie. Zbiór jęczmienia i owsa stosunkowo mało się różni od zbioru w r. 1900, w jęczmieniu jest słabszym, w owsie nieco większym. Przeciętny wydatek z 1 ha. dla zachodniej Galicyi w jęczmieniu 8.6 ctn., w owsie 8.9 ctn.

O ile ilościowo rok 1901 jest lepszym jak 1900, zebrano bowiem ogółem więcej, o tyle jakościowo jest rok 1901 wybitnie słabszym, ziarno nie jest tak piękne, zdrowe, ciężkie jak w poprzednim roku.

Strączkowe dały gorsze, niż średnie rezultaty. Susza wiosenna przeszkodziła bardzo w zejściu i rozwinięciu się roślin. Ogólny wydatek tegoroczny mniejszy, jak zeszłoroczny.

I tak groch dawał z 1 ha. 8.9 q. (1901 10.3), wyka 9.6 (11.3), bób 10.6 (11).

Hreczka i proso dały rezultat średni 6.7 i 10 q. z ha. (7.3 i 1.04 w r. 1901).

Okopowe. Zbiory okopowych w roku 1901 były nieco lepsze jak średnie, nie dorównywują jednak w żadnym razie zbiorom w r. 1900. Stosunkowo najgorzej wypadły ziemniaki, najlepiej buraki pastewne, których niezły zbiór wobec wielkiej suszy wiosennej, sprawił rolnikom niespodziankę.

Przeciętnie wydajność z ha. w ziemniakach wynosi w r. 1901 90 q., wobec 115.6 w r. 1900, w burakach cukrowych 197 wobec 219.2 i w pastewnych burakach 283 wobec 299. Kapusta obrodziła lepiej jak w roku 1900, dając 96 wobec 76.1 q. z ha.; szkody jednak wyrządzone przez gąsienice i w tym roku były bardzo znaczne.

Siana i konicze. Zbiór pasz w r. 1901 był stosunkowo pomyślny, pomyślniejszy jak się spodziewano, tak, że nie zachodzi obawa silniejszego braku paszy. Pomyślniejszy jednak tylko ilościowo, jakościowo natomiast nie dorównywa ani w połowie zeszłorocznemu. Deszcze w czasie kośby i zwózki wpłynęły ujemnie na jakość, która pozostawia wiele do życzenia. W sianie łąkowem zbiór w r. 1901 jest prawie o 50% większy jak w r. 1900, a mianowicie 31.4 q. wobec 22.2 w r. 1900, w koniczynie różnica ta jest mniejszą, a mianowicie 35 wobec 27.5.

Rzepak wydał lepsze jak średnie rezultaty, a mianowicie 13.6 q. z ha. (wobec 11.6 w r. 1900). Zbiory w chmielu były dobre. Zbiór słomy był w r. 1901 obfity, mniejwięcej o 35—40% większy jak w r. 1900. Konopie i len tak w nasieniu jak włóknie dały zadawalniające rezultaty.

Owoce obrodziły bardzo obficie w wiśniach i śliwkach, bardzo słabym był natomiast zbiór jabłek i gruszek.

Poniższa tabelka przedstawia cyfrowo zbiór w roku 1901, przyczem umieszczamy dla porównania zbiory w r. 1900.

Tabela zbiorów.

Wyszczególnienie produktu	1901 Uprawiono ha	1901 Zebrano hkl	1901 Zebrano q	1900 Uprawiono ha	1900 Zebrano hkl	1900 Zebrano q	Zebrano w r. 1901 więcej, mniej q. hkl
Pszenica ozima	121301	1445144	1103000	120262	1095988	849035	+253965 q
„ jara	5773	63650	45208	4458	40426	30202	+15006 „
Razem pszenicy	127074	1508794	1148208	124750	1136414	879237	+268971 „
Żyto ozime	182699	2268574	1558700	173609	1580089	1099872	+458828 „
„ jare	1063	10816	7093	1650	14977	10230	—3137 „
Razem żyta	183762	2279390	1565793	175259	1595066	1110102	455691 „
Jęczmień	119516	1640259	1035572	129391	1598628	1016431	+19141 „
Owies	283054	5360257	2531855	296886	4851331	2344664	+187191 „
Hreczka	4910	33120		4092	29766		+3354 hkl.
Proso	4268	42881		2700	28097		+14784 „
Rzepak	2555		34876	2714		31574	+3302 q
Groch	14317	128572		14550	150332		—21760 hkl.
Wyka	5116	49483		5891	66793		—17310 „
Łubin	716	6961		—	—		
Bób	18405	196015		18845	206854		—10839 „
Len nasienie	9490		30216	10495		30711	—495 q
włókno			49645			32413	+17232 „
Konopie nasienne	3752		9633	4738		15257	—5624 „
włókno			17554			17518	+36 „
Kartofle	159030		14324552	156464		18092097	—3767545 „
Buraki cukrowe	1743		344417	935		204943	+139474 „
Marchew	98		19872				
Buraki pastewne	8325		2362636	7762		2326838	+35798 „
Kapusta	12657		1217988	11562		881724	+336264 „
Chmiel	663		3890	550		2396	+1494 „
Słoma			17066518			12494808	+4571710 „
Koniczyna	133584		4741557	130745		3595544	+1146013 „
Mieszanki	18240		523061	18154		593797	—70736 „
Koniczyna nasienia	1380		1975	1481		1535	+440 „
Łąki	179677		5645853	179677		3995085	+1650768 „

K. T.

Zimna parzanka.

W czasie karmienia bydła zimową porą, koniecznem staje się użycie pasz mniej smacznych, objętościowych, jak sieczka, trzyny, plewy. Nie używanie pasz takich byłoby nawet rzeczą nie ekonomiczną — starać się tylko musimy, ażeby paszy te tak przysposobić i przysmażyć, by bydlę chętnie jadło i by możliwie jak najwięcej wyzyskać mogło. W gospodarstwach posiadających gorzelnie, zaparzanie wywarem jest bardzo korzystne, nie wszystkie jednak gospodarstwa są w tak szczęśliwem położeniu, a że zaparzanie wrzącą wodą ze względu na drogi opał byłoby zbyt kosztowne, koniecznem się staje zaparzanie sieczki i plew przez samo-zagrzanie.

Przez zaparzanie czy to wrzącą wodą, czy też przez samo-zagrzanie, wartość paszy pod względem materyi odżywczej nie podnosi się, zyskuje jednak przez to, że jest miękką, więcej smaczną, nie drażni żołądka, nie kaleczy języka, łatwiej strawną, a zadawana w stanie ciepłym nie zużywa ciepła zwierzęcego.

Słyszałem zdanie przeciwne żywieniu zimnemi parzankami; utrzymywano, że parzanka taka niekorzystnie wpływa na organizm zwierzęcia, wywołując zaburzenia w żołądku. Zapatrywania takie uważam za nieuzasadnione, a to już choćby dlatego, że przez lat szesnaście parzankami bydło żywiłem i przez cały ten, bądź co bądź, dość długi okres czasu, ani razu nie zdarzył mi się ujemny wypadek. Rzecz naturalna, że parzanka musi być dobrą, a więc nie stęchłą, spleśniałą, ani też zadaleko w rozkładzie posuniętą, bo taka w samej rzeczy jak każda zepsuta karma będzie szkodliwą. Pewna dokładność i staranność w przyrządzaniu jest niezbędną.

Do robienia zimnych parzanek używam skrzyń z grubych desek, szczelnie zbitych 1.25 met. głębokich, a których wielkość do ilości bydła powinna być dostosowaną tak, by każda wystarczyła na dwa dania. Skrzyń takich musi być trzy, jeżeli trzy razy dziennie parzankę dawać chcemy. Skrzynie te po kolei rano, w południe i wieczor napełnia się lekko zwilżoną plewą lub sieczką, sypiąc warstwami i silnie utłaczając każdą warstwę. Od dobrego utłoczenia, szczególnie po krajach, przeważnie zależy dobre udanie się parzanki.

Napełnioną w ten sposób skrzynię przykrywa się deskami, a po upływie 36 godzin parzanka jest już gotową do użytku — co po przyjemnym zapachu i silnem zagrzaniu łatwo poznać można.

Dłużej nad 48 godzin trzymać nie należy, gdyż wtedy zanadto się rozkłada, kwaśnieje i może być nawet szkodliwą.

Jeżeli w 48 godzinach napełniona skrzynia silnie się nie zagrzeje, to widocznie, że była źle przyrządzona, lub też, co się często podczas silnych mrozów zdarza, że w miejscu gdzie skrzynie stoją zbyt zimno. W takim razie trzeba zawartość skrzyni, jako nie nadającą się do karmy na nawóz wyrzucić, skrzynię ponownie staranniej napełnić utłaczając silniej, a w razie mrozu obstawić nawozem końskim.

Całą zawartość skrzyni należy rozdać najwyżej w dwóch dawkach: rano, południe — południe, wieczór i t. d.; dłużej przetrzymywać nie można, gdyż pasza się psuje. Dodatek soli w stosownej ilości do liczby sztuk bydła bardzo dodatnio wpływa na smak parzanki, zaparzanie zaś okopowin lub kiełków równocześnie z plewami, jako szybciej rozkładowi ulegające, uważam za niekorzystne i lepiej, według mego zdania, dodawać takowe tuż przed rozdawaniem bydłu. Skrzynie powinny być starannie za każdym razem oczyszczone i wymyte, a dwa razy w tygodniu wybielone wapnem.

Bydło do parzanki rychło się przyzwyczaja i je ją chętnie i dobrze wygląda — oczywiście nie od samej tylko wyłącznie parzanki.

Szczerze radzę każdemu, kto parzanką nie żywił bydła, lub próbował i zraził się, by jeszcze raz spróbował, ale — z całą wytrwałością, nie zrażając się uwagami służby, która częścią z lenistwa, częścią z wrodzonej niechęci do wszystkiego co nowe, będzie odradzać — wkrótce sami się przekonają i nabiorą potrzebnej do tego wprawy.

Niewiarów, w styczniu 1902. *O. de B. S.*

Za końmi na Wołyń i Ukrainę.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Ciąg dalszy).

II.

Chrestówka.

Do Chrestówki przyjechaliśmy wieczorem; przenocował nas i ugościł p. Berger, były c. i k. weterynarz armii austryackiej, a obecnie prowadzący stado chrestowieckie. Sama Chrestówka jest »Stadnicą« w całem znaczeniu tego wyrazu, oprócz dworku p. Bergera, ogromnych stajen, okolonych paddockami i okiem niezmierzonemi pastwiskami, na których ugania się kilkadziesiąt arabskich koni i trzech domów służby stajennej, niczego się więcej w stadnicy chrestowieckiej nie widzi.

Dzisiejsze stado chrestowieckie pochodzi z końca XVIII. w. od ks. Hieronima Sanguszki, syna ks. Pawła w. marszałka koronnego, ponieważ ślady jasno wytkniętego kierunku i systematycznego uszlachetniania pokazywać się zaczynają dopiero od tego czasu, w którym ks. Hieronim objął zarząd stada chrestowieckiego. Stado chrestowieckie, będące odłamkiem stad ks. Sanguszków, założenia nie miało, sięga ono bowiem tych czasów, w których ks. Sanguszkowie, z Litwy pochodzący, osiedli na Wołyniu i Ukrainie, dokąd i swoje najlepsze konie przywiedli. Pochodzenie zatem koni chrestowieckich, można powiedzieć, — datuje się od tej przeszłością zamglonej epoki, kiedy to rycerze polscy na koniach doganiać i ścigać musieli nieprzyjaciół i napastników kraju, którzy się z samych jeźdźców składali, kiedy to od dzielności konia zawisłe były: powodzenie wyprawy, życie i sława rycerzy, a nawet dobry byt narodu! W czasach ciągłych walk i najazdów ks. Sanguszkowie, jako wojewodowie, dostarczać musieli znakomitych koni dla wojewódzkiej jazdy i tych swoich nadwornych chorągwi, których liczne utrzymywanie, było ówczesnym zwyczajem Na tych wyprawach wojennych, przekonywano się o prawdziwej wartości wychowywanych i do rozpłodu potem służyć mających koni, doświadczano, czy kierunek hodowli odpowiada celowi, czy usprawiedliwiona jest prawdziwą potrzebą — moda chowania takich lub innych koni. Na tych wreszcie wyprawach, zdobywano najprzedniejsze reproduktory Wschodu i używano ich do rozpłodu, nie pytając o świadectwa czystości i pochodzenia, bo wiedziano dobrze, że muzułmański wojownik, niebyłby wtedy powierzał swego życia koniowi — krwi niepewnej i niewypróbowanej dzielności.

Wówczas pobudka do chowania jak najlepszych koni, była politycznego, cały naród przenikającego znaczenia, a w dążnościach do wyprodukowania jak najdoskonalszego materyału, pomagano sobie wzajemnie; przyjaciel przyjacielowi, bogatszy uboższemu dawał, jeżeli okazała się tego potrzeba, wypróbowanego reproduktora do podniesienia stada.

Dzielnego, szlachetnego, wypróbowanego takiego ogiera nazywano »Dzianet«, o którym Pasek mówi w ten sposób: »kiedy w stadzie głowy zaczęły grubnąć, szyje ukrócać, a nogi puchnąć — pokłonił się pan Brat panu Wojewodzie i prosił o »dzianeta«; i znowu mijały lata, nim się to odświeżenie powtórzyło »z łaski karmazyna«.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godzinie 10-tej rano.

Sekcye obradować będą dnia 24 b. m., a mianowicie:

Sekcya administracyjna o godzinie 10 rano.
» gorzelniana o god. 12 w południe.
» hodowlana o godzinie 4 popołudniu.

Na porządku dziennym posiedzenia, między innemi sprawami znajduje się: zamknięcie wszystkich rachunków za rok 1901, oraz oznaczenie terminu i ułożenie porządku dziennego dorocznego Walnego Zgromadzenia.

Intendentura I korpusu zawiadamia interesowane koła, że sprzedawać będzie otręby żytnie w czasie od końca stycznia do grudnia (włącznie) w okręgu krakowskim po cenie 7 kor. za 100 kg. Sprzedaż odbywać się będzie podczas zimy w godzinach od 7—12 rano i od 1—4 popołudniu, w lecie od 6—11 rano i od 1—6 popołudniu w magazynie krakowskim.

Epidemiczne porzucanie klaczy. W rządowych pruskich stadninach koni w Graditz, Beberbeck i Neustadt nad Dossą, grasuje od pewnego czasu choroba epidemiczna porzucania klaczy. Akademia weterynaryjna w Berlinie, po przeprowadzeniu dokładnych badań nad przysłanymi nieżywymi płodami, skonstatowała na razie tylko tyle, że bakterye powodujące te porzucania klaczy, nie są identyczne z bakteryami powodującemi epidemiczne porzucanie u krów. Jak dotąd nieznane są jeszcze ani przyczyny, ani środki zaradcze przeciwko tej epidemii.

Gdyby w Galicyi, która, jak się zdaje, dotychczas jest wolną od wyż rzeczonej choroby, miało się gdzieśkolwiek pojawić w stajni epidemiczne porzucanie u klaczy, pożądaną byłoby rzeczą, aby pp. hodowcy nadsyłali nieżywe płody do Instytutu weterynaryjnego w Krakowie (ul. św. Jana Nr. 20), celem przeprowadzania dokładnych badań nad chorobą w mowie będącą.

Ogier Eglamore, pełnej krwi, urodzony w Anglii r. 1884 u Mr. C. Perkins, po Thurio z Blair-Brae po Blair-Athol z Molly-Carrew po Wild-Dayrelb (Gest. B. Bd. XVI, pag. 48), o którego Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego prowadził w roku zeszłym rokowania z zarządem stada ks. Pless na Śląsku, celem zakupna tego cennego reproduktora, lub przynajmniej wydzierżawienia go na lat trzy, zakupiony został przez dyr. Feliksa Dudrewicza do stada hr. Maryi Branickiej w Białejcerkwi.

Hr. Józef Potocki w Antoninach posyła swego rocznego ogierka po Galtee Moree i Gond do treningu do Francyi pod opiekę trenera Cartera. — Koń ten wiele obiecujący, po odbyciu treningu i dwuletniej karyery we Francyi, powróci do kraju i jako trzechletni weźmie udział w klasycznych wyścigach.

Wykłady dla praktycznych rolników urządza w czasie między 3—8 lutego b. r., akademia rolnicza we Wiedniu. Prócz wykładów obejmujących różne dziedziny z nauki rolnictwa, zwiedzą uczestnicy kursu mleczarnię wiedeńską. Wykładać będą: prof. Adametz (w kwestyi mleczarstwa), dyr. Dafert (nawozy), prof. Resek (motory), prof. Tschermak (hodowla i krzyżowanie roślin) i t. d., poruszaną także będzie kwestya stowarzyszeń zawodowych i terminowego handlu zbożem. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1 lutego b. r. rektorat akademii, Wiedeń XIX Türkenschaurstrasse Nr. 17.

Taksa za uczestnictwo we wszystkich wykładach wynosi 15 koron.

Gdy wojny z Muzułmanami i krymskimi Tatarami ustały, ustała także równocześnie i łatwość dochodzenia do reproduktorów oryentalnych, wypróbowanej dzielności, a potrzeba odwieżania krwi w stadach istniejących, stawała się coraz więcej naglącą. Ks. Hieronim Sanguszko, wojewoda wołyński bodaj czy nie był pierwszym, który pomyślał o tem, aby wprost z Arabii do Europy sprowadzić odpowiednie, stadne ogiery,— i w tym celu wysłał do Arabii prawdziwą wyprawę, której kierownictwo powierzył domownikowi swemu — Burskiemu.

W czasie, kiedy Burski przebywał w poszukiwaniu za końmi na Wschodzie, dostał się do chrestowieckiego stada arabski skarogniady ogier »Politowski«, sprowadzony ze Stambułu dla króla Stanisława Augusta, ale dla niego za mały, darowany został przez króla dworzaninowi Politowskiemu, od którego ks. Wojewoda ogiera następnie odkupił.

Po dwuletniej podróży powrócił Burski szczęśliwie do Sławuty i przyprowadził ze sobą jedną klacz i cztery ogiery, które w stadzie chrestowieckiem dość ważną odegrały rolę.

W r. 1812 w epoce wojny Napoleońskiej, gdy zmarł ks. Hieronim a konie przeszły w drodze spadku na syna jego ks. Eustachego, — to stado chrestowieckie ucierpiało wtedy do tego stopnia, że ocalało tylko tyle, ile zdołano z niego ukryć w ogromnych naówczas lasach smełderowskich. Ks. Eustachy wielki lubownik koni i wierny tradycyi swojego rodu, otoczył uszkodzone stado chrestowieckie jak największą opieką, ale nie mogąc ze względu na trudności paszportowe wysłać zaraz wyprawy po odpowiednie reproduktory na Wschód, zakupił na razie, w Jassach od główno-dowodzącego hr. Gudowicza cztery ogiery, a mianowicie: złoto-gniadego »Szach-a-dira«, białego »Cyrusa«, siwego »Ptaka« i »Złoto-wilczatego«. W tym czasie dostaje się jeszcze do stada chrestowieckiego piąty ogier, biały »Zbój« piękny, silny i rzadkiej dzielności a tak ambitny, że nietrzymany i nieuwiązany pozwalał sobie odrywać i przybijać podkowy, ale trzymany i przez ludzi do tego zmuszany, przewracał ich, gryzł i zrywał najsilniejsze pęta. Skoro ks. Eustachy spostrzegł, że ani »Zbój« ani ogiery od hr. Gudowicza kupione, nie nadają się jako reproduktory do chrestowieckiego stada — wtedy, naśladując ojca, wysłał w r. 1816 drugą ze Sławuty do Arabii po ogiery wyprawę — a kierownictwo jej powierzył koniuszemu swemu Tomaszowi Moszyńskiemu, któremu do pomocy dodani zostali Franciszek Świerczyński i trzech kozaków: Harasyma, który w Arabii był już z Burskim, Szrewerę i Michałka. W Listopadzie 1818 r. powróciła cała wyprawa szczęśliwie do kraju, a Moszyński przyprowadził dziewięć ogierów:

1) białego »Neżdego«, kupionego w Stambule za 10.200 lewów (tyle mniej więcej co franków);

2) białego »Haylana«, kupionego w Damaszku za 2.500 lewów; — Haylan był reproduktorem tak pierwszorzędnym, że onim stanowczo twierdzą, iż się stał założycielem stada sławuckiego;

3) siwego »Rabdana«, kupionego w pustyni Hama za 3.700 lewów;

4) szpakowatego »Dzielfa«, kupionego w pustyni Babak za 1.300 lewów;

5) gniadego »Wielkiego Obejana«, kupionego w Alepie za 3.150 lewów;

6) kasztanowatego »Dżedrana«, zakupionego w pustyni

Bilans handlowy Austro-Węgier pogorszył się w r. 1901 w porównaniu z rokiem poprzednim. Z ogłoszonych co dopiero tymczasowych rezultatów za pierwszych 11 miesięcy ubiegłego roku wynika, że wartość całego wywozu (bez pieniędzy i kruszców szlachetnych) wynosiła w tym czasie 1,734,680.792 koron, a zatem o 45,592.121 kor. mniej, jak w tym samym czasokresie roku 1900, natomiast wartość przywozu z zagranicy wzrosła o stosunkowo nieznaczną kwotę 1.473.390 koron, wyniosła zatem 1,549.784 509 koron. Ostatecznie więc bilans handlowy monarchii był w pierwszych 11 miesiącach ubiegłego roku czynnym na 184,896.283 kor., a pogorszenie w porównaniu z pierwszymi 11 miesiącami roku 1900 wynosi 47.064.511 koron; powodem tego objawu jest prawie wyłącznie zmniejszenie się wywozu o 45.5 milionów koron, przywóz bowiem niemal nie uległ zmianie.

Jak wiadomo najważniejszą częścią naszego wywozu stanowi drzewo; ubytek w tej pozycyi wynosi 26.87 milionów kor., a zatem przeszło połowę całego ubytku w wywozie. Widać w tym wyraźnie wpływ pogorszenia się konjunktury przemysłowej w Niemczech; wywóz okrąglaków zmniejszył się o 10, materyału tartego o 15 milionów kor. Wywóz cukru spadł ze 168 na 148 milionów kor., a zatem o 20 milionów kor. z powodu ogólno-światowego przesilenia w handlu cukrem. Bilans zbożowy pozostał niemal niezmienionym, a mianowicie wywóz zbóż zwiększył się z 52.4 na 56.5 milionów kor. Jak wiadomo, lwią część tego eksportu stanowi jęczmień, którego wywóz wzrósł z 46.7 w r. 1900 na 50.6 milionów kor. w r. 1901, wywóz pszenicy wzrósł z 1.1 na 3.8 milionów kor., natomiast wywóz owsa spadł z 4.2 na 0.59 milionów kor.

Przywóz zbóż wszelkiego gatunku w tym samym czasokresie wykazuje wzrost z 28.2 na 32.3 miliony kor., a zatem import zwiększył się o mniejwięcej tę samą kwotę czterech milionów koron, o którą wzrósł eksport zbożowy. W szczególności, zaczynając od najważniejszej pozycyi przywozu, wzrósł import kukurydzy z 17.4 na 17.7, żyta z 0.5 na 4.2 miliony kor., natomiast zmniejszył się import pszenicy z 3.9 na 3.1 milionów kor., po raz pierwszy zatem od lat trzech mamy czynny bilans handlowy w pszenicy, natomiast bilans handlowy w życie, który już od r. 1893 jest stale, bez przerwy, biernym, znowu się pogorszył.

Wywóz słodu zmniejszył się z 41.7 na 42.5 mil. kor., natomiast z powodu zaprzestania wywozu mąki w formie obrotu mlewem zwiększył się eksport mąki z młynów węgierskich przerabiających surowiec serbski, wprowadzany za opłatą połowy cła z 10.9 na 25.3 miliony kor. Import obu tych towarów niemal bez znaczenia.

Wielce pocieszającą poprawę wykazuje bilans handlowy w zwierzętach domowych (z wyjątkiem koni), a mianowicie import zmniejszył się z 19.7 na 18.3, a eksport zwiększył się z 58.2 na 64.7 milionów kor. a zatem poprawa wynosi przeszło siedem milionów koron; rozstrzygającym w tej pozycyi jest oczywiście handel wołami, których eksport (głównie do Niemiec) wzrósł z 35.3 na 37.5 milionów kor., natomiast import (prawie wyłącznie z Serbii) zmniejszył się z powodów weterynaryjnych z 10 na 8.1 milionów koron. Niestety mamy do zapisania znaczny wzrost importu świń serbskich o dwa miliony koron.

Wielce uderzającem jest, że Ministerstwo handlu wartość wołu wywiezionego z monarchii oblicza na 540 koron, natomiast wartość wołu importowanego z Serbii do Austro-Węgier tylko na 190 koron; woły przywiezione z innych krajów cenione są na 390 kor. Ponieważ jest zwyczajem posługiwanie się tylko cyframi wartościowymi, a nie jednostkami ilości, przeto zestawienia tego rodzaju działają w kierunku zmniejszenia doniosłości importu serbskiego w oczach interesowanych rolników.

Wywóz koni zmniejszył się z 52.9 na 45.4, natomiast ich przywóz wzrósł z 5.4 na 5.4 milionów koron — jesto głównie import rosyjski.

Kurs wykładów z dziedziny gospodarstwa wiejskiego urządza we Lwowie w lutym b. r. Komitet Tow. gospodarskiego galicyjskiego. Program wykładów obejmuje następujące temata:

Hama za 2.200 lewów; koń ten w kilka lat później odstąpiony został przez księcia do król. prus. stadniny w Neustadt;

7) kasztanowatego »Semrani-Seglavi«, kupionego w Stambule za 2.800 lewów;

8) gniadego »Seglavi«, kupionego w pustyni za 2.000 lewów;

9) szpakowatego źrebaka ogierka »Kbeszana«, zakupionego w pustyni Babak za 700 lewów i jedną kasztanowatą klacz »Seglavia«, która kosztowała w pustyni 2.000 lewów.

Portrety tych koni, robione przez wiedeńskiego malarza Kruchhubera, zdobią komnaty księcia Eustachego w Gumniskach.

Najdroższym ogierem w tej partyi był zatem siwy »Neżdy«, kupiony w Stambule za 10.200 lewów; o koniu tym książe pisze do szwagra swego, generała Mokronowskiego w ten sposób: »biały jak srebro, oczy, ogon, grzywa czarne, co do wzrostu jak największej miary, a nadzwyczajnej piękności«. Neżdym nie długo cieszył się książe, zginął on bo wiem na kolki w 18 miesięcy po sprowadzeniu.

W czasie między 1821 a 1826 rokiem był w Alepie na usługach ks. Eustachego Syryjczyk-arab. nazwiskiem Arutin, który w trzech transportach ze Wschodu przyprowadził do Sławuty między innymi końmi 9 następujących ogierów: 1) kasztanowatego »Kohelandziusa«, »kasztanowatego »Hemdana«, 3) kasztanowatego »Dżelfa«, 4) gniadego »Obejana małego«, 5) szpakowatego »Giejka«, 6) szpakowatego »Sebha«, 7) szpakowatego »Gbeszana«, 8) siwego »Managi« — oraz cztery klacze: »Gazelle«, »Gawre«, »Hadbe« i »Gide«. W r. 1842 dostaje się do stada chrestowieckiego kasztanowaty »Dzidran« zakupiony w Stambule za pośrednictwem negocyanta nazwiskiem Gliocсho. W r. 1844 gdy ks. Roman Sanguszko, stryj obecnego właściciela chrestowieckiego stada powracając z Jerozolimy, zatrzymał się w Alepie, dowiedział się, że żona Musselima Bartran-Agi, rodem Béduinka, otrzymała od swej rodziny ogiera wysokiej krwi Seglavi, niezwykle pięknego, o którym opowiadano, że jest ostatnim ze swego pokolenia w Arabii. Po długich targach zakupił wreszcie książe za wysoką cenę owego konia, siwego »Bàtran-age-Dzèdrana a razem z nim wiele obiecującego młodego ogierka »El-Szama, rasy Obejan, znanego później szerszej publiczności z akwarelli Juliusza Kossaka. Bàtran-aga-Dzèdran i młody El-Szam poszły lądem przez Azję mniejszą do Stambułu do wyż wspomnianego Glоccho i po wielu rozmaitych trudnościach dostały się wreszcie, za wdaniem się w tę sprawę ambasady rosyjskiej, do Sławuty w 1846 r. Jak wysokiej i cennej krwi musiał być Bàtran-aga-Dzèdran niech posłuży za dowód to, że Wice-król Egiptu za pośrednictwem konsula rosyjskiego w Alepie robił księciu propozycye o odstąpienie mu Bàtran-age-Dzèdrana wraz z całem jego potomstwem; książe nie przyjął jednak zrobionych mu propozycyi bo wiedział, jak cennym jest dla stada chrestowieckiego nabytek ogiera ostatniego z rodu Seglavi-Dzèdranów.

(C. d. n.).

1) Jakie roboty nadają się do wykonania akordowego? Jakiemi środkami dążyć do rozpowszechnienia robót akordowych (wykładający prof. dr. S. Pawlik). 2) Maszyny żniwne, ich budowa i użycie; pługi wieloskibowe i ich zastosowanie (prof. T. Rylski). 3) Przygotowanie nasienia do siewu (prof. dr. K. Miczyński). 4) Wychów cieląt (prof. dr. M. Pańkowski). 5) O żywieniu zwierząt domowych (prof. H. Chaniewski). 6) W jaki sposób podnieść dochody z mleka w Galicyi (p. Jan Biedroń). 7) O żywieniu się roślin (prof. dr. I. Szyszyłowicz). 8) Najważniejsze dla naszych gospodarstw kwestye nawozowe (prof. J. Mikułowski-Pomorski). 9) Uprawa buraków (p. Jerzy Turnau z Mikulic). 10) O melioracyach łąkowych (inżynier p. J. Blauth). 11) O rzadziej uprawianych u nas roślinach pastewnych (prof. J. Mikułowski-Pomorski).

Wykłady te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla urzędników gospodarczych.

Uprawa buraków pastewnych. Francuskie czasopismo „L'Engrais“ podaje następujące zestawienie uprawy buraków cukrowych w rozmaitych krajach:

	Obszar uprawy ha.	Produkcya cukru tonn
Niemcy	428.142	1,237.600
Austro-Węgry .	325.400	848.400
Francya	253.533	728.800
Rosya	510.588	725.300
Belgia	59.990	198.100
Holandya . . .	44.396	130.500
Szwecza . . .	26.418	64.000
Dania	14.000	34.200

Co do produkcyi cukru na 1 ha. grupują się powyższe kraje następująco:

	Średni zbiór cukru z ha.	Średnie zużycie K_2O i P_2O_5 na ha.
Belgia . .	33.0 q.	20.97 kg.
Holandya .	29.4 „	9.42 „
Niemcy . .	28.9 „	11.46 „
Francya . .	28.7 „	6.35 „
Austro-Węgry	26.0 „	1.41 „
Szwec. i Dania	24.3 „	7.56 „
Rosya . . .	14.2 „	0.07 „
Średnio . .	23.8 q.	

(Rol. i Hod.).

Strzelanie do chmur gradowych. Z powodu licznych skarg rolników włoskich, że akcya zakładania strzelnic przeciw gradom utrudnioną jest przez to, że tylko nieznaczna część właścicieli zgadza się do ponoszenia potrzebnych kosztów, wydał rząd włoski w czerwcu z. r. ustawę, mocą której, jeżeli w pewnym okręgu $^2/_3$ właścicieli ziemskich płacących razem przynajmniej połowę podatku grnntowego, zgodzi się na założenie strzelnicy, to reszta rolników zobowiązana jest przystąpić do spółki i ponosić, odpowiednie wielkości majątku, koszta.

Wymiar kosztów uskutecznia władza. W pewnych okolicznościach ma prawo spółka w razie odporności właściciela gruntu, jeżeli tenże grunt szczególniej się nadaje do założenia strzelnicy, wywłaszczyć posiadacza.

ROZMAITOŚCI.

Dobry środek przeciw zamarzaniu kopców z ziemniakami. Przed mrozami przykrywa się kopiec na 35 cm. grubo ziemią i posypuje kainitem lub karnalitem. Następnie przykrywa się jeszcze raz warstwą ziemi. Ta ostatnia warstwa zamarza podczas mrozów i daje się łatwo oddzielić od spodniej.

Waga mięsa zająca oznacza się w ten sposób, że waży się go wraz z futrem i trzewiami, t. j. tak jak przychodzi na targu, i dzieli się osiągniętą wagę przez 1.46. Np. zając waży 4 kg. = 4000 g.; podzieliwszy 4000 przez 1.46 otrzymamy 2740 g. tj. 2 kg. 74 dk.

W jak wysokim stopniu wpływa czyste utrzymanie krów i naczyń na zawartość bakteryi w mleku, dowodzą doświadczenia robione w tym kierunku przez Dean'a w Kanadzie. I tak:

	Ilość doświadczeń	Liczba bakteryi w 1 cm.³ mleka
Krowy czyste i suche . .	4	8.295—9.420
Krowy nieoczyszczone . .	7	9.845—17.155
Krowy omyte	9	640—2.350
Naczynia brudne	10	215.400—806.320
Naczynia wyczyszczone . .	11	13.080—93.420
Naczynia parą czyszczone .	6	335—1.702

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Tendencya zwyżkowa w pszenicy trwa dalej na targach austryackich Na krajowych targach podniosły się również ceny pszenicy nieznacznie.

	styczeń	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	14	17.90—17.00	15.50—14.40	14.20—12.40	14.80—14.20
Lwów	14	15.80—16.20	12.60—13.20	13.00—14.00	13.20—13.60
Tarnów	10	16.60—15.60	14.00—13.40	14.00—12.70	13.60—13.00
Podwołoczyska .	19	13.74—14.30	11.60—12.00	11.00—12.00	10.40—11.00
„ rosyjskie	19	14.80—17.00	13.00—13.40	00.00—00.00	10.80—11.00
Wiedeń	14	18.74—18.64	15.64—15.66	00.00—00.00	15.54—15.58
Peszt	14	18.30—18.32	15.02—15.04	00.00—00.00	14.96—14.98
Praga	17	15.50—16.70	14.20—15.10	14.00—14.20	14.10—14.20
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	6	17.30—00.00	14.50—00.00	00.00—00.00	15.50—00.00
Wrocław . . .	6	17.40—00.00	14.80—00.00	14.20—00.00	14.00—00.00
Poznań	6	18.00—00.00	14.40—00.00	13.20—00.00	14.00—00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	17	5.50—6.10	4.20—4.55	0.00—0.00	3.20—3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.